

JANUSZ SONDEL

Wyższa Szkoła Turystyki i Ekologii w Suchej Beskidzkiej

Faszyzm a prawo. Głos w dyskusji

Należę do pokolenia, które prawdziwe oblicze faszyzmu¹ poznało z bezpośredniej obserwacji i osobistych doświadczeń i które w związku z tym nigdy nie miało wątpliwości, że powojenna atmosfera ścigania jego twórców, a także realizatorów ich zbrodniczych idei jest w pełni uzasadniona i zgodna z elementarnym poczuciem sprawiedliwości. Tym większe było moje zaskoczenie, gdy po kilkunastu latach dowiedziałem się, że Hitler, który kojarzył mi się z największym w dziejach ludzkości bezprawiem, bynajmniej nie doszedł do władzy w wyniku zamachu stanu, ale w sposób jak najbardziej legalny i zgodny z prawem, a jego program polityczny również nie stanowił dla Niemców tajemnicy, gdyż mogli go poznać na podstawie założeń programowych partii nazistowskiej DAP (późniejszej NSDAP)², opublikowanych już 24 lutego 1920 r.³, a rozwiniętych z kolei i uszczegółowionych w jego sztandarowej pracy *Mein Kampf*. Pozostaje w związku z tym bez odpowiedzi pytanie, dlaczego naród niemiecki, będący narodem poetów, filozofów, a także wybitnych prawników, udzielił powszechnego poparcia wyjątkowemu demagogowi

¹ Na wieloznaczność terminu „faszyzm” zwraca uwagę Maria Zmierzczak, podkreślając, że wszedł on do języka politologii jako nazwa oznaczająca ruch polityczny założony w 1919 r. przez organizatora związku kombatanatów pierwszej wojny światowej we Włoszech, Benita Mussoliniego. Ruch ten — „Fasci di Combattimento” — w 1921 r. przekształcił się w „Il Partito Nazionale Fascista”. Jako „faszyzm” jednakże określano nie tylko ideologię i program tej partii, ale objęto tą nazwą również ustrój Włoch po uzyskaniu władzy przez Mussoliniego, a z biegiem czasu zaczęto ją stosować również do ideologii innych partii politycznych o zbliżonym programie, a także państw realizujących podobne założenia ustrojowe. Zob. H. Olszewski, M. Zmierzczak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, wyd. 2, Poznań, b.r., s. 328, oraz F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, wyd. 3, Wrocław 1985, s. 46 nn. W niniejszym opracowaniu używam tego terminu w znaczeniu państwa faszystowskiego.

² Realizował go później po dojściu do władzy z zadziwiającą konsekwencją, jak o tym będzie mowa dalej.

³ Dokument ten został opracowany przez Hitlera, Eckarta, Federa i A. Drexlera.

i populiście i w większości wytrwał przy nim do końca. Wskazywanie na takie czy inne interesy poszczególnych grup społecznych bądź pojedynczych osób sprawy całkowicie nie wyjaśnia, chociaż wydaje się, że większość Niemców w programie Hitlera potrafiła odnaleźć to, na czym jej zależało, a kolejne jego sukcesy w polityce zagranicznej skutecznie leczyły kompleksy wywołane przegraną w pierwszej wojnie światowej i schlebiali megalomanii narodowej⁴. Hitler natomiast, nauczony przykrymi konsekwencjami nieudanego puczu monachijskiego w dniach 8–9 listopada 1923 r., postanowił skorzystać z możliwości, jakie takim jak on politykom stworzyła konstytucja Republiki Weimarskiej, i spróbować sił w wyborach parlamentarnych w 1930 r. Sam jednak nie mógł wejść w skład parlamentu Rzeszy z tej prostej przyczyny, że był bezpaństwowcem. Zrezygnował bowiem z posiadanego obywatelstwa austriackiego, gdy go wezwano do wojska, a obywatelstwo niemieckie uzyskał dopiero 15 listopada 1931 r. dzięki przychylności brunszwickiego ministra spraw wewnętrznych, zresztą związanego z nazistami, Dietricha Klaggera⁵. Stąd też przywódcą grupy parlamentarnej NSDAP był Hermann Göring, natomiast wynik wyborów z 14 września 1930 r. okazał się nadzwyczaj korzystny dla partii hitlerowskiej, która zdobyła 107 miejsc w Reichstagu, a w następnych wyborach z 31 lipca 1932 r. stan ten powiększyła do 230 mandatów. Jednocześnie partia hitlerowska stała się najliczniejsza w Niemczech, a Göring został przewodniczącym Reichstagu. Świadomy poparcia społecznego Hitler nie zdołał wprawdzie pokonać w wyborach prezydenckich w 1932 r. będącego uosobieniem pruskiego militarysty i dawnego ładu sędziwego marszałka Paula von Hindenburga, ale przegrał z nim zaledwie różnicą 6 milionów głosów, co biorąc pod uwagę, że konkurentem wybitnego męża stanu był człowiek „znikąd”, musiało być powodem wyjątkowej satysfakcji. Nic też dziwnego, że Hitler odmówił przyjęcia z rąk Hindenburga stanowiska wicekanclerza, zdając sobie sprawę, że byłby to nieco boczny tor. Okazało się to założeniem słusznym, gdyż już 30 stycznia 1933 r. Hindenburg mianował go kanclerzem, oddając tym samym władzę w państwie w ręce partii hitlerow-

⁴ W sposób bardzo wymowny, jakkolwiek nie do końca wyczerpujący, wyraził to znakomity znawca problematyki hitlerysty, Franciszek Ryszka, który w swej pracy *Państwo stanu wyjątkowego* (op. cit., s. 527–528) ujął to bardzo sugestywnie: „Sądzimy, że naród »poetów i myślicieli« nie jest ani w jednym calu bardziej skłonny do okrucieństw niż inne narody. Przekleństwem Niemców stała się jednak przerażająca dyscyplina państwowa i kult autorytetu władzy. Państwo stanu wyjątkowego zabsolutyzowało te zjawiska. Wprowadziło moralność obozu warownego, moralność wojny totalnej i to znacznie wcześniej, nim odezwały się działa”. I dalej: „Postawy sadystyczne i masochistyczne nie były przyrodzone Niemcom. Rozwinęły się jednak wśród niemieckiego drobniomieszczanstwa, znajdując w hitlerystmie podwójne wsparcie: przez wiarę w osobowość wodza i potęgę jego ruchu oraz dzięki mistycznemu kultowi państwa i władzy”. Wydaje się jednak, że problem ten jest znacznie bardziej złożony.

⁵ Zob. F. Ryszka, *Noc i mgła. Niemcy w okresie hitlerowskim*, Wrocław 1997, s. 132, oraz T. Kotłowski, *Niemcy. Dzieje państwa i społeczeństwa, 1890–1945*, Kraków 2008, s. 123.

skiej⁶. W rezultacie Hitler złożył przysięgę na wierność obowiązującej konstytucji⁷ i w ten sposób nastąpiło zgodne z prawem państwowym przejście przez niego władzy, uznane później za początek III Rzeszy⁸. Odtąd też kierowana przez Hitlera partia zaczęła zyskiwać coraz większe poparcie Niemców wywodzących się ze wszystkich grup społecznych i zawodowych, a jednocześnie malała liczba jego przeciwników⁹. Oczywiście wynikało to w dużej mierze z wyrachowania politycznego i oportunistycznego, nie wszystko jednak można w ten sposób wytłumaczyć, gdyż jeszcze w 1945 r., a więc w momencie, gdy klęska reżimu hitlerowskiego była już nieuchronna, doszło do wyraźnego zwiększenia liczby członków NSDAP.

Początkowo hitlerowcy starali się zachować pozory legalizmu, działając w ramach ciągle jeszcze obowiązującej konstytucji weimarskiej. Niedysponujący większością parlamentarną Hitler zdołał przekonać Hindenburga do rozwiązania Reichstagu, co ostatecznie nastąpiło 1 lutego 1933 r. Jednocześnie została rozpoczęta prawdziwa ofensywa ustawodawcza, która miała doprowadzić do przekazania Hitlerowi pełnej i nieograniczonej władzy: 4 lutego ukazało się ogłoszenie prezydenta o ochronie narodu, zezwalające na naruszenie wolności prasy i zgromadzeń, 17 lutego wydano nowe przepisy o użyciu broni przez policję pruską, 22 lutego utworzono w Prusach 50-tysięczny korpus policji pomocniczej, złożony z członków SA, SS i Stahlhelmu, a więc organizacji związanych z nazizmem. Z kolei pożar Reichstagu w dniu 27 lutego 1933 r. posłużył za pretekst do pozbawienia społeczeństwa swobód obywatelskich i wydania przez prezydenta już 28 lutego 1933 r. rozporządzenia o ochronie narodu i państwa. W praktyce oznaczało to koniec „legalności pozorów” w poczynaniach Hitlera¹⁰. Wprowadzonego bowiem wówczas stanu wyjątkowego, który umożliwił zgodne z prawem zawieszenie wolności wypowiedzi, prasy i zgromadzeń, zamknięcie lokali partyjnych i redakcji lewicowych gazet, aresztowanie i eliminację z życia publicznego przeciwników politycznych, głównie działaczy komunistycznych i związkowych, w gruncie rzeczy nigdy nie uchylono do końca ery hitlerowskiej¹¹. Jednocześnie bojówkarze SA szerzyli terror na ulicach, co jednak nie dało oczekiwanych

⁶ Bliżej na ten temat zob. W. Kozub-Ciembroniewicz, *Faszyzm*, [w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004, s. 291 nn.

⁷ Formalnie nigdy nie pozbawiono jej mocy prawnej, ale naziści nie przejmowali się jej postanowieniami.

⁸ Zob. T. Kotłowski, *op. cit.*, s. 132.

⁹ Zob. M. Maciejewski, *Niemieckie elity wobec nazizmu. Casus Ernsta Jüngera*, [w:] *Doktryny — Historia — Władza. Księga dedykowana profesorowi Kozub-Ciembroniewiczowi z okazji czterdziestolecia pracy naukowej*, red. A. Witkowska, M. Kiwior-Filo, B. Szlachta, Kraków 2008, s. 184.

¹⁰ Zob. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 467. Zdaniem tego autora (*ibidem*, s. 531) rozkład praworządności rozpoczął się już następnego dnia po legalnym powołaniu Hitlera na stanowisko szefa rządu.

¹¹ Zob. T. Kotłowski, *op. cit.*, s. 137–138. Szczegółowej analizy ustroju III Rzeszy pod tym kątem widzenia oraz przebiegu wydarzeń dokonał F. Ryszka w cyt. monografii pod znamienym tytułem *Państwo stanu wyjątkowego...*

rezultatów. Wbrew oczekiwaniom i panującej atmosferze zastraszenia kolejne wybory parlamentarne, jakkolwiek zwiększyły stan posiadania nazistów do 288 mandatów, nie dały im zwycięstwa, gdyż większość pozostała w rękach dotychczasowej koalicji rządowej¹². W tym stanie rzeczy Hitler jako kanclerz najpierw doprowadził do osłabienia opozycji, unieważniając dekretem z 9 marca 1933 r. mandaty posłów komunistycznych, a następnie 23 marca przedłożył nowemu Reichstagowi projekt ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu, łącznie z wyposażeniem go w prawo wydawania ustaw bez współdziałania Reichstagu i Reichsratu, a więc praktycznie pozbawiającej obie izby jakiegokolwiek wpływu na bieg spraw państwowych¹³. I chociaż posłowie zdawali sobie sprawę, że w ten sposób zostaną odsunięte od życia publicznego ich macierzyste partie, bezkrytycznie dali wiarę pokrętnym obietnicom Hitlera i przyjęli tę ustawę większością głosów: 441 do 94. Miała ona wprawdzie obowiązywać tylko cztery lata, ale później jej moc wiążącą przedłużano trzykrotnie i aż do 1945 r. stanowiła ona podstawę rządów hitlerowskich¹⁴. Kolejnym przedsięwzięciem na drodze do uzyskania pełnej władzy w państwie było pozbawienie samodzielności poszczególnych landów i rozwiązanie wszystkich organów samorządowych na mocy przepisów z 31 marca i 7 kwietnia, a następnie zniesienie sejmów krajowych i przeniesienie suwerennych uprawnień tych krajów na Rzeszę oraz zlikwidowanie Rady Rzeszy (*Reichsrat*). Oznaczało to dalszą realizację wspomnianego programu NSDAP z 1920 r., w tym przypadku jego 25 punktu, który głosił:

żądamy utworzenia silnego centralnego ośrodka władzy w państwie. Dlatego potrzebna jest niekwestionowana władza politycznie scentralizowanego parlamentu ponad całą Rzeszę i jej organizacjami.

Dla Hitlera było to jednak za mało, stąd też uczynił następny krok w kierunku budowy „państwa wodzowskiego”. Stanowiła go ustawa z 1 sierpnia 1934 r. o głowie Rzeszy niemieckiej, która miała wejść w życie po śmierci Hindenburga, ale to nastąpiło już 2 sierpnia, a więc w dniu następnym. Na jej podstawie Hitler objął władzę prezydenta, nie przybierając jednak tego tytułu. Przysługiwał mu natomiast oficjalny tytuł „wódz i kanclerz Rzeszy” (*Führer und Reichskanzler*), podkreślający jedność partii i państwa¹⁵. I chociaż akt z 1 sierpnia 1934 r. w świetle ustawy

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*, s. 138–139. Jak zwraca na to uwagę W. Kozub-Ciembroniewicz, *op. cit.*, s. 299, hitleryzm ostatecznie zerwał z tradycjami „państwa prawnego”, a teoretycznej podstawy dostarczyła do tego sformułowana przez Carla Schmitta doktryna stanu wyjątkowego, w myśl której to nie norma prawna, lecz sytuacja polityczna miała określać zachowanie suwerena. Jego decyzja o wprowadzeniu stanu wyjątkowego nie była w żaden sposób określona normatywnie, lecz zależała od uznania suwerena, który nie był związany w żadnej mierze z dotychczasowym porządkiem prawnym. Nowym suwerenem miał się stać wódz NSDAP.

¹⁵ Zob. T. Kotłowski, *op. cit.*, s. 141. Dla uwiarygodnienia tego wydarzenia ogłoszono gloryfikujący Hitlera testament Hindenburga, będący jednak fałszyfikatem. Zob. F. Ryszka, *Noc i mgła...*,

z 17 grudnia 1932 oraz ustawy o pełnomocnictwach z 23 marca 1933 był aktem bezprawnym, został zalegalizowany w wyniku plebiscytu przeprowadzonego 19 sierpnia 1933 r., w wyniku którego ponad 90% Niemców przy frekwencji wynoszącej 96% opowiedziało się za dokonanymi zmianami prawnymi.

Kolejny, wyrażony w programie, postulat dotyczący utworzenia specjalnego forum dla poszczególnych warstw i zawodów zrealizowano poprzez delegalizację 2 maja 1933 r. Wolnych Związków Zawodowych i zastąpienie ich grupującym zarówno pracowników, jak i pracodawców Niemieckim Frontem Pracy. Podobny los spotkał organizacje rolnicze, które przekształcono w chłopski Stan Żywicieli Rzeszy, natomiast na podstawie ustawy o odnowieniu stanu urzędniczego z 7 kwietnia 1937 r. dokonano czystki w szeregach urzędników, usuwając osoby niespełniające wymogów rasowych lub niewygodne politycznie¹⁶. Wreszcie, aby usunąć wszelką opozycję parlamentarną, 22 czerwca 1933 r. zlikwidowano socjaldemokratyczną SPD i anulowano wszystkie mandaty parlamentarne członków tej partii, co trudno rozpatrywać w kategoriach przedsięwzięć zgodnych z prawem. Inne zaś partie zmuszono różnymi metodami do samorozwiązania. W rezultacie w kolejnych wyborach do Reichstagu, 12 listopada 1933 r., wystawiono tylko jedną nazistowską listę, na którą głosowało 92,2% wyborców przy frekwencji wynoszącej 95,2%. W praktyce oznaczało to przekazanie w ręce Hitlera władzy, jaką dysponował rzadko który dyktator. Odtąd ustrój polityczny III Rzeszy stanowił totalitarną tyranie Hitlera, nieograniczoną ani przez prawo pozytywne, ani przez prawo natury¹⁷. Przyczyniła się do tego również armia, której generalicja po śmierci Hindenburga wystąpiła z inicjatywą składania przysięgi na wierność nie państwu, lecz Führerowi¹⁸. Utorowało to w konsekwencji drogę do objęcia przez Hitlera — w oparciu o własne zarządzenie z 4 lutego 1938 r. — naczelnego dowództwa Wehrmachtu, jak nazywano wówczas siły zbrojne. Aby stało się to możliwe, tajna policja państwowa, czyli gestapo, doprowadziła do usunięcia głównodowodzącego gen. Wenera von Fritscha, oskarżonego przez

s. 187. Wyrazem tej jedności była też ustawa „o zwalczaniu ukrytych napaści na instytucje państwowe i NSDAP oraz o ochronie uniformów partyjnych” (*Heimtückgesetz*) z 20 grudnia 1934 r. oraz późniejsza od niej nowelizacja kodeksu karnego z 28 grudnia 1935. Obie ustawy zakazywały krytyki przywódców, organów i instytucji NSDAP, podobnie jak organów państwa. Zob. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 482.

¹⁶ Zob. T. Kotłowski, *op. cit.*, s. 141.

¹⁷ Zob. W. Kozub-Ciembroniewicz, *op. cit.*, s. 296. Jak podkreśla ten autor, władzę wyrażającą się w zasadzie *Der Führer hat immer Recht* wyprowadzono z pogańsko-germańskiego modelu wodza i jego drużyny, deifikującej go i podporządkowanej mu absolutnie.

¹⁸ Zob. T. Kotłowski, *op. cit.*, s. 145. Już zresztą od 1933 r. oficjalnym pozdrowieniem niemieckim stało się powitanie partyjne „Heil Hitler”, jakkolwiek nie na podstawie przepisów prawa, ale jako sposób demonstrowania związku z reżimem i identyfikowania się z nim. Pozdrowienie to, początkowo stosowane w wojsku na zasadach dobrowolności, zostało narzucone jako obowiązkowe po nieudanym zamachu 20 lipca 1944 r. Zob. R. Sala Rose, *Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu*, Warszawa 2006, s. 193. Z kolei na mocy rozporządzenia Hindenburga z 12 marca 1933 r. flaga z hakenkreuzem stała się flagą państwową.

podstawionego prowokatora o homoseksualizm. To samo spotkało ministra wojny Blomberga, któremu zarzucono, że jego druga żona była notowana jako prostytutka. Podporządkowanie armii Hitlerowi miało z kolei istotne znaczenie dla realizacji innych założeń programu NSDAP z 1920 r., w tym szczególnie groźnego dla państw sąsiadujących z Niemcami, zwłaszcza Polski, punktu 3: „Żądamy ziemi i terytoriów (kolonii) w celu wyżywienia naszego narodu i osiedlenia ciągle wzrastającej liczby ludności”, czyli tzw. przestrzeni życiowej (*Lebensraum*).

Hitler tę koncepcję przejął od Karola Haushofera, który wykorzystał wyniki badań amerykańskiego biologa Pearla. Ów wybitny uczony w pracy *The Biology of Population Growth*, na podstawie doświadczeń przeprowadzonych z hodowlą mszyc w zamkniętym słoiku, sformułował teorię *Vital Space* o zależności rozwoju liczbowego gatunku od przestrzeni, po czym przeniósł ją na grunt nauk o społeczeństwie ludzkim. Istotą jego poglądu stanowiła teza, że dla istnienia i rozwoju gatunku potrzebna jest przestrzeń życiowa, w przestrzeni zamkniętej bowiem rozwój z biegiem czasu musi ustać. W Niemczech ta teoria przyjęła postać hasła *Volk ohne Raum* i została uznana za klucz do zagadnień demograficznych, a jednocześnie służyła do naukowego uzasadnienia konieczności przystąpienia do wojny¹⁹. Dla ujarzmionych narodów miało to oczywiście tragiczne skutki, gdyż jej realizacja oznaczała usunięcie ludności tubylczej z przeznaczonych dla kolonistów niemieckich terenów, czego klasycznym przykładem może być ziemia zamojska. Jednocześnie szef Oberkommando der Wehrmacht, Wilhelm Keitel, w celu walki z antyfaszystami na terenach podbitych wydał 7 grudnia 1941 r. zarządzenie określone jako *Nacht und Nebel*²⁰ (*Noc i mgła*). W myśl jego postanowień obwiniony o opór miał odpowiadać przed sądem wojskowym, a gdy sprawa była wątpliwa, przed jednym z sądów specjalnych Rzeszy, powołanych po pożarze Reichstagu. Jedyną karą przewidzianą w tym zarządzeniu była kara śmierci, a gdy nie potrafiono udowodnić przestępstwa, stosowano zesłanie do obozu koncentracyjnego. Tak zwani więźniowie NN byli przy tym likwidowani w więzieniach i obozach w taki sposób, że ginął po nich wszelki ślad, co miało posiać lęk i niepewność

¹⁹ Zob. W. Iwanowski, *Wysilek zbrojny Narodu Polskiego w czasie II wojny światowej*, t. 1, Warszawa 1961, s. 31–32.

²⁰ Kryptonim zaczerpnięty z Wagnerowskiego *Pierścienia Nibelungów*. Nie był to pierwszy akt tego rodzaju, gdyż już 17 sierpnia 1938 r. Hitler wydał rozporządzenie, kontrasygnowane przez Keitla jako szefa Oberkommando der Wehrmacht, o szczególnych przepisach karnych na okres wojny i stanu wyjątkowego. Ogłoszone ono jednak zostało dopiero w przededniu ataku na Polskę. Uzupełniono je zresztą później wieloma innymi rozporządzeniami, takimi jak na przykład rozporządzenie Rady Obrony Rzeszy „o nadzwyczajnych środkach w zakresie radiofonii” z 1 września 1939 r., które zakazywało słuchania rozgłośni zagranicznych pod groźbą kary długoletniego więzienia, a nawet kary śmierci, nieco późniejsze, z 4 września 1939, rozporządzenie przewidujące karę śmierci za niszczenie, uszkodzenie lub marnotrawstwo surowców lub produktów o istotnym znaczeniu dla gospodarki państwa itd. Do tego należy dodać cykl zarządzeń Göringa (tzw. *Grüne Mappe* — „Zielona teczka”) o systemie kontrybucji i konfiskat na zajętych terenach sowieckich. Por. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 471, 491 nn.

w ich środowisku i odstraszyć ewentualnych potencjalnych naśladowców²¹. Ta podjęta przez Keitla akcja oznaczała zastosowanie terroru nawet wobec osób, którym działania przeciwko hitlerowskiemu prawu nie udało się udowodnić. Jednocześnie miała ona na celu podtrzymanie autorytetu generalicji wobec Himmlera i jego policji²².

Oczywiście wszystkie te przedsięwzięcia miały swoje uzasadnienie w przepisach nazistowskiego prawa i jego doktrynie. Dojście Hitlera do władzy oznaczało bowiem nie tylko nadanie przyspieszenia procesowi legislacyjnemu, ale również przewrót w nauce prawa, która za swoje zasadnicze zadanie uznała konieczność dostosowania prawodawstwa do założeń programowych partii narodowosocjalistycznej²³. Szczególnie w tym kierunku zaangażował się Justus Wilhelm Hedemann, profesor prawa cywilnego Uniwersytetu w Berlinie, wybitny teoretyk prawa, który wszystkie swe umiejętności zawodowe oddał w służbę reżimu hitlerowskiego. Propagował on ideę państwa totalnego opartego na pierwiastkach narodowych i rasowych jako kształtujących rozwój i strukturę instytucji prawnych²⁴. W referacie na temat prawa cywilnego, który wygłosił na posiedzeniu Akademii Niemieckiego Prawa w Wiedniu 1 czerwca 1938 r., a później opublikował w formie broszury, Hedemann podkreślał znaczenie małżeństwa jako podstawowej formy rodziny, odwołując się jednocześnie do narodowosocjalistycznego ustawodawstwa o ochronie przed dziedzicznie chorym potomstwem oraz o warunkach zdrowotnych dopuszczenia do związku małżeńskiego. Dużo uwagi w swoim wystąpieniu poświęcił też prawu własności, którą pojmował jako prawo państwa (narodu), co powodowało, że nie wszyscy mogli z niej korzystać. Własność, jego zdaniem, to nic innego jak oddanie rzeczy w prywatne użytkowanie²⁵. To szokujące stanowisko wybitnego skądinąd cywilisty było konsekwencją uznania za nadrzędną zasady, że dobro ogólne ma pierwszeństwo przed dobrem jednostki, co oznaczało, że prawo własności miało przede wszystkim chronić dobro ogółu, a dopiero w jego ramach jednostka mogła korzystać z opieki prawa. Każda rzecz zatem i możliwość dysponowania nią powinna należeć do całego narodu, którego interesy są ważniejsze niż prawa jednostki²⁶. Wyraził to również inny przedstawiciel narodowo-socjalistycznej teorii prawa, Ernst Rudolf Huber, stwierdzając, że „właściciel jest zobowiązany wobec narodu i Rzeszy do odpowiedzialnego zarządu swojego majątku”²⁷. Był to zatem pełny odwrót od

²¹ Zob. T. Kotłowski, *op. cit.*, s. 263.

²² Zob. F. Ryszka, *Noc i mgła...*, s. 276.

²³ Zob. S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym. Okres międzywojenny. Część trzecia*, Kraków 2001, s. 23.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Zob. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 437, oraz S. Płaza, *op. cit.* Konstytucyjne gwarancje prawa własności zostały zresztą naruszone już przez rozporządzenie „o ochronie narodu i państwa” z 28 lutego 1933 r.

²⁶ Zob. S. Płaza, *op. cit.*, s. 67.

²⁷ Cyt. za: F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 437, przypis 16.

uksztalowanych pod wpływem prawa rzymskiego i uświęconych tradycją zasad, w myśl których prawo własności stanowi najwyższe prawne władztwo osoby nad rzeczą, absolutne pod względem ochrony prawnej. Miało to związek z atakiem hitlerowskich prawników na pojmowanie prawa cywilnego w dawny sposób. Jak stwierdził bowiem Hans Frank, wówczas prezydent Niemieckiej Akademii Prawa, przemawiając na wspomnianym posiedzeniu w Wiedniu po wystąpieniu J.W. Hedemanna, „pojęcie prawa cywilnego jest w gruncie rzeczy pojęciem dawno użytym. W miejsce tego powstanie wspólne prawo członków zbiorowości narodowej”²⁸.

Szerzeniu takich idei towarzyszyło wysuwanie na plan pierwszy obowiązków obywateli w miejsce uprawnień oraz zacieranie różnic między wywodzącym się jeszcze z prawa rzymskiego²⁹ podziałem na prawo prywatne i prawo publiczne³⁰. O wiele większym jednak zaskoczeniem dla prawników żyjących w państwie prawnym i wykształconych na wydziałach prawa starych niemieckich uniwersytetów musiały być poczynania prawników hitlerowskich w dziedzinie prawa karnego. Nowela kodeksu karnego z 1934 r. rozszerzyła katalog przestępstw, które miały być karane śmiercią, natomiast kolejna nowela z 1935 o ściganiu czynów niewymienionych w katalogu przestępstw, ale mogących być za takie uznane na mocy „zdrowego rozsądku narodu”, zrywała z podstawową zasadą legalizmu, którą jest zasada *nullum crimen sine lege*, dopuszczając stosowanie analogii w prawie karnym, działanie prawa wstecz oraz ściganie poszczególnych czynów nie tylko na podstawie przepisu karnego, ale także „zdrowego odczucia narodu”, co oczywiście oznaczało postępowanie zgodne z założeniami narodowosocjalistycznej ideologii³¹. Konsekwencją tego była niebywała penalizacja życia, wynikająca z rozszerzenia ogólnych zasad odpowiedzialności karnej i pomnożenia liczby stanów faktycznych uzasadniających ściganie³². Przy okazji represji w związku z podpaleniem Reichstagu doszło też do pierwszego, później zresztą dość częstego przypadku, naruszenia przez prawo stanowione zasady *lex retro non agit*, czyli „ustawa nie działa wstecz”. Przepis osławionej „*lex van der*

²⁸ Zob. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 437. Zmianym tego wyrazem była treść pierwszej zasady przygotowanego przez nazistów kodeksu cywilnego, która stanowiła: „Dobro narodu niemieckiego jest najwyższym prawem”, a także wprowadzenie w miejsce dotychczasowej nazwy kodeksu cywilnego „Bürgerliches Gesetzbuch” określenia „Volksgesetzbuch der Deutschen”. Zob. *ibidem*, s. 438.

²⁹ Ulpian w D. 1,1,1,2: *Publicum ius est quod ad statum rei Romanae spectat, privatum quod ad singulorum utilitatem* („Prawem publicznym jest to, które dotyczy spraw państwa rzymskiego, prywatne natomiast korzyści jednostek”). Zob. też F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 434–435. Zdaniem tego autora jednym z przejawów zacierania granicy między prawem publicznym a prywatnym według wzorów hitlerowskich było powierzenie projektu reform prawa cywilnego, a w szczególności jego kodyfikacji Związkowi Niemieckich Akademii Administracji.

³⁰ Zob. S. Płaza, *op. cit.*, s. 23.

³¹ *Ibidem*, s. 358.

³² Zob. F. Ryszka, *Państwo stanu cywilnego...*, s. 475.

Lubbe” z 28 marca 1933 r. wprowadził bowiem karę śmierci jako sankcję za niektóre przestępstwa, które w chwili ich popełnienia były zagrożone sankcją łagodniejszą³³. Szczytowym „osiągnięciem” hitlerowskiego prawa w tej dziedzinie było jednak umieszczenie w noweli do kodeksu karnego z 28 czerwca 1935 r. w miejsce uznanej za podstawę praworządności w zakresie represji karnej zasady *nulla poena sine lege* („żadna kara bez przepisu ustawy”), stanowiącej jej zaprzeczenie zasady: *nullum crimen sine poena* („żadne przestępstwo bez kary”). Jednocześnie ustawy hitlerowskie zlikwidowały występujące w kodeksach postępowania karnego wszystkich państw cywilizowanych gwarancje procesowe oskarżonego, a zwłaszcza tę najbardziej elementarną, że „w razie wątpliwości winno się rozstrzygać na korzyść podsądnego”, co w nazistowskiej wersji sprawiedliwości, nabrało zupełnie odmiennego wydźwięku: *in dubio contra reum*, a więc „w razie wątpliwości, przeciw oskarżonemu”³⁴. Jeżeli więc zachodziły wątpliwości, czy popełniony czyn stanowi przestępstwo czy też nie, należało wymierzyć karę.

W III Rzeszy dokonano również innych zmian, które zmierzały w kierunku odejścia od praworządności charakterystycznej dla państwa prawnego, jakim była Republika Weimarska. W państwie bowiem rządzonym przez hitlerowców bezwzględnie wiązała sędziego jedynie ustawa narodowosocjalistyczna, natomiast przepisy wydane przed dojściem Hitlera do władzy tylko wówczas, gdy były zgodne z ustawodawstwem III Rzeszy i ze zdrowym poczuciem „ludu”, czyli narodowych socjalistów. W przeciwnym przypadku sędzia musiał odmówić stosowania tych przepisów, co oznaczało, iż działał jako czynnik prawotwórczy, korygujący i uzupełniający istniejące ustawodawstwo³⁵. Hitler jako najwyższy zwierzchnik sądowy (*Oberster Gerichtsherr*), którym był od 30 czerwca 1934, dokonał w kwietniu 1942 r. radykalnej reformy sądownictwa w konsekwencji wydania przez sąd w Hamburgu zbyt łagodnego, jego zdaniem, wyroku³⁶. W rezultacie doprowadził do głębokich zmian personalnych i kompetencyjnych, których istotę ujął jego minister sprawiedliwości Georg Thierack: „Sędzia winien widzieć na pierwszym miejscu ideę, a dopiero później los człowieka, który od niego zależy”. Ostateczny kształt hitlerowskim ustawom nadawał jednak nie on ani sam Wódz, lecz dr Hans Heinrich Lammers jako szef kancelarii Rzeszy³⁷. Stanowisko reżimu

³³ *Ibidem*. To samo miało miejsce w przypadku rozporządzenia „o ochronie narodu i Rzeszy” z 28 lutego 1933 r., na podstawie którego jako przestępstwa przeciwko państwu kwalifikowano również czyny przeciwko instytucjom narodowosocjalistycznym, chociaż one przed dojściem Hitlera do władzy z ochrony prawa jeszcze nie korzystały, a także w przypadku rozporządzeń „o wojnie totalnej” z 25 lipca 1944 i „o zabezpieczeniu totalnego wysiłku wojennego” z 25 sierpnia 1944 r. Akty te działały z mocą wsteczną, a najczęściej wymienianą w nich sankcją była kara śmierci.

³⁴ Na ten temat zob. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 478.

³⁵ Zob. S. Płaza, *op. cit.*, s. 23.

³⁶ F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 286.

³⁷ *Ibidem*, s. 285. Jednym z końcowych istotnych, a firmowanych przez niego aktów, była podpisana przez Hitlera, Bormanna, Keitla dyrektywa z 25 września 1944 r., ogłoszona jednak mie-

hitlerowskiego wobec sędziów wynikało poniekąd stąd, że Hitler nie znosił prawników starej daty jako zbyt mało dynamicznych i w niewielkim stopniu uległych wobec faszystowskiej doktryny. W szczególności głosił pogląd, że „w gruncie rzeczy cała nauka prawa jest jedną wielką systematyką uwalniania się od odpowiedzialności”, w czym zresztą z całym przekonaniem popierał go Himmler, określając prawników jako „uznanych przez ustawy złodziei, oszustów i wyzyskiwaczy”³⁸. Co więcej, Hitler cały niemiecki system prawodawstwa, wywodzący się z prawa rzymskiego, uznawał za obcy i wrogi germańskiemu duchowi, a już całkowicie nieprzydatny w czasach wojny³⁹. Tę niechęć, graniczącą niemal z obsesją, przejawiał wobec większości świata prawniczego, ale wyłączył z niej podporządkowanych mu przedstawicieli tej profesji, na przykład Hansa Franka, któremu był wdzięczny za to, że w okresie poprzedzającym przejście władzy jako jeden z pierwszych zgłosił się na wezwanie partii, aby bezinteresownie bronić jej członków w procesach o awantury i zniewagi, natomiast zupełnie go nie szanował w przeciwieństwie do Hansa Lammersa i Wilhelma Fricka⁴⁰.

W rezultacie tej niechęci Hitlera do prawników funkcjonowanie zawodów prawniczych, zwłaszcza wymiaru sprawiedliwości, stało się terenem szczególnie agresywnego oddziaływania ideologii nazistowskiej, a proces ten został zdecydowanie zdynamizowany po wybuchu drugiej wojny światowej. W dniu 21 marca 1942 r. Hitler wydał dekret o uproszczeniu wymiaru sprawiedliwości, obliczony na dalsze ograniczenie uprawnień procesowych oskarżonego⁴¹. Z kolei 26 kwietnia 1942, a więc miesiąc później, w przemówieniu wygłoszonym w Reichstagu zaatakował sędziów i w imię „ochrony narodu i Rzeszy” domagał się sprawniejszego funkcjonowania sądów. Realizacja tych założeń w praktyce oznaczała maksymalne uproszczenie procedury karnej, cywilnej i postępowania niespornego, zmniejszenia udziału sędziów zawodowych w składach orzekających, skrócenia aktów oskarżenia i wyroków, ograniczenia stosowania środków odwoławczych, przedłużenia kadencji członków senatów specjalnych Trybunału Rzeszy w Lipsku i Trybunału Ludowego do końca wojny itd.⁴² Aby te cele osiągnąć, Hitler na mocy swej rozległej

siąc później, w sprawie utworzenia „Volkssturmu”, w myśl której wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni w wieku od lat 16 do 60 mieli obowiązek wzięcia udziału w walce. Zob. T. Kotłowski, *op. cit.*, s. 297.

³⁸ Zob. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 378, oraz A. Wrzyszc, *Oddziaływanie ideologii nazistowskiej na sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 31, 2009, s. 99.

³⁹ *Ibidem*, s. 106.

⁴⁰ Zob. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 379.

⁴¹ Już wcześniej do ustawy o urzędnikach państwowych z 1933 r. dodał § 71, który dawał mu prawo zwolnienia sędziego, „jeżeli sposób wykonywania czynności służbowych, zwłaszcza wydawanie wyroków, wskazywał, że uważa on narodowosocjalistyczny światopogląd za obcy mu”. Zob. P. Johnson, *Historia świata od roku 1917 do lat 90-tych*, Londyn 1992, s. 389–390.

⁴² Zob. A. Wrzyszc, *op. cit.*, s. 99–100.

władzy wyposażył Georga Thieracka w specjalne pełnomocnictwa. Thierack zresztą z własnej inicjatywy, niezależnie od przygotowania wielu ustaw prowadzących do całkowitego podporządkowania orzecznictwa sądowego ideologii faszystowskiej, wprowadził również praktykę wysyłania do sędziów i prokuratorów „listów sędziowskich”, które stanowiły wyraźny przejaw ręcznego sterowania wymiarem sprawiedliwości. Ostateczną degradację orzecznictwa sądowego stanowił zawarty 18 listopada 1942 r. układ Thieracka z Himmlerem, na podstawie którego dopuszczono przekazywanie więźniów sądowych w ręce policji w celu poddania ich „specjalnemu traktowaniu”⁴³. Przebieg procesu przed Trybunałem Ludowym pod przewodnictwem osławionego Ronalda Freislera po nieudanym zamachu płk. Stauffenberga na Hitlera w dniu 20 lipca 1944 r. dowiódł, że działania Thieracka doprowadziły do uzyskania oczekiwanego przez nazistów rezultatu.

Kolejnym kierunkiem polityki Hitlera, zasygnalizowanym już w programie NSDAP, był rasizm, który w wydaniu hitlerowskim przyjął postać skrajnego antysemityzmu, a potem również antyślawizmu. Hitler, który pozostawał pod szczególnym wrażeniem książki *Grundlagen des XIX. Jahrhunderts* pióra zniemczonego Anglika Houstona Stewarta Chamberlaina⁴⁴, a zwłaszcza jego prymitywnego rasizmu i bałwochwalczego stosunku do wszystkiego, co niemieckie, początkowo akceptował poglądy wyrażone we wspomnianym programie w sposób umiarkowany, jakkolwiek już w *Mein Kampf* odmawiał Żydom cech ludzkich⁴⁵: „Tylko członkowie narodu mogą być obywatelami państwa. A tylko ci, w których żyłach płynie niemiecka krew, bez względu na wyznanie, mogą być członkami narodu. Dlatego żaden Żyd nie może być członkiem narodu” (pkt 4), „[...] Żądamy, aby nie-Aryjczycy, którzy przybyli do Niemiec po 2 sierpnia 1914 r., natychmiast opuścili Rzeszę” (pkt 8)⁴⁶.

Te ogólne sformułowania po dojściu nazistów do władzy stały się punktem wyjścia ich polityki narodowościowej⁴⁷, która z biegiem czasu stawała się coraz bardziej bezwzględna i brutalna i wreszcie doprowadziła do uznania ideologii antysemityzmu za jeden z filarów światopoglądu narodowego socjalizmu. Koncepcja „rasy panów” miała zresztą długą tradycję i pojawiła się w Niemczech dużo wcześniej. Ideę tę bowiem lansowali niemieccy filozofowie od Johanna Gottlieba Fichtego po Friedricha Nietzschego (1844–1900), który dostarczył jej filozoficznej

⁴³ *Ibidem*, s. 100.

⁴⁴ Jak podaje P. Johnson, *op. cit.*, s. 163, Hitler nawet odwiedził go na łożu śmierci w 1927 r., aby ucałować jego rękę.

⁴⁵ Zob. M. Maciejewski, *Żydzi w doktrynie nazistowskiej w latach 1919–1933*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 15, 1992, s. 12.

⁴⁶ Na temat tych i kolejnych punktów programu zob. *ibidem*, s. 27 nn.

⁴⁷ Wrogi stosunek do Żydów nie był jednak charakterystyczny wyłącznie dla ideologii partii hitlerowskiej. Stanowił on bowiem również cechę założeń programowych innych ugrupowań nacjonalistyczno-rasistowskich w Republice Weimarskiej. Zob. M. Maciejewski, *op. cit.*, s. 6. Jednocześnie jednak, chociaż Żydzi wyznania mojżeszowego stanowili w Republice Weimarskiej mniej niż 1% ludności, właśnie oni byli uważani przez nazistów za „wroga obiektywnego” (*ibidem*, s. 8).

podbudowy. Towarzyszyło temu upowszechnianie mitu germańskiego, który początkowo miał charakter antylatyński, ale z biegiem czasu oznaczał przeciwstawienie Indogermanów i Żydów. Od 1933 r. ta ideologia stała się rodzajem „religii państwowej”⁴⁸. Znalazła ona odzwierciedlenie w opracowanym przez Alfreda Rosenberga, wówczas kierownika wychowania światopoglądowego i szkolenia ruchu nazistowskiego, kodeksie zasad moralnych narodowego socjalizmu⁴⁹. W konsekwencji w 1935 r. Reichsparteig w Norymberdze uchwalił tak zwane ustawy norymberskie „o ochronie krwi niemieckiej i niemieckiej czci” (*Gesetz zum Schutz des deutschen Blutes und Ehre*). W myśl ich postanowień „krew niemieckiej” był każdy Niemiec, który wśród swoich przodków nie miał Żydów, Cyganów lub przedstawicieli ludów kolonialnych⁵⁰. Za Żyda natomiast uważano każdego, kto miał dziadka tej rasy⁵¹, jednocześnie zakazano pod groźbą surowych kar nie tylko zawierania małżeństw z osobami pochodzenia żydowskiego, ale nawet utrzymywania z nimi stosunków seksualnych⁵². Z kolei na mocy ustawy o obywatelstwie (*Reichsangehörigen Gesetz*) pozbawiono Żydów praw publicznych i obywatelskich. W ślad za tym w 1938 r. w krótkim czasie wydano 400 aktów godzących w ludność żydowską, niekiedy o groteskowej treści, jak na przykład zakazujących im kupowania ryb, mydła do golenia, jajek, tytoniu, mięsa itd.⁵³ Zakazano im również handlu, w wyniku czego pozostała im tylko praca fizyczna⁵⁴. Jednocześnie zaczęto stosować na dużą skalę, zresztą nie tylko wobec Żydów, ale także innych kategorii „wrogów

⁴⁸ Fanatykiem starogermańskiej przeszłości był między innymi Heinrich Himmler, który utożsamiał ją z czystą rasą aryjską. W rezultacie wprowadził znaki runiczne na kołnierzach SS. Zob. F. Ryszka, *Noc i mgła...*, s. 107.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 202.

⁵⁰ Zob. T. Kotłowski, *op. cit.*, s. 151.

⁵¹ Zob. F. Ryszka, *Noc i mgła...*, s. 167 nn., 206. Autor ten (s. 11) nie wyklucza, że sam Adolf Hitler był w jednej czwartej Żydem, gdyż jego babka służyła w 1836 r. w Wiedniu u żydowskiej rodziny Frankenbergerów, a wkrótce potem urodził się ojciec Hitlera Alois, uznany przez męża matki dopiero po dłuższym okresie wahania. Podobno matkę półkrwi Żydówkę miał też szef specjalnej służby bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst) w ramach SS (Schutz-Staffeln), Reinhold Heydrich, o czym Hitler miał wiedzieć. *Ibidem*, s. 173. Szczególnie wyraźnie kwestię przynależności do rasy żydowskiej spreeczował Hans Frank, który w przemówieniu na posiedzeniu Akademii Prawa Niemieckiego w Wiedniu 1 czerwca 1938 r. stwierdził: „Niemcem jest dla nas nie ten, kto wedle jakichś formalnych pojęć posiada obywatelstwo niemieckie, ale ten, kto wedle ustaw naszej Rzeszy o krwi i rasie przynależy do zbiorowości narodowej”, cyt. za: F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 437.

⁵² Zob. F. Ryszka, *Noc i mgła...*, s. 208. Później te przepisy rozciągnięto na Polaków, co można w jakimś stopniu uznać za odstępstwo od ideologii Nietzschego, który chwalił się swoim słowiańskim pochodzeniem, a także historyka Heinricha von Treitschke, autora słynnego powiedzenia „Żydzi są naszym nieszczęściem”, który z kolei uważał, że w czasach nowożytnych w Niemczech nośnikami kultury byli Niemcy północni dzięki swemu pomieszaniu ze Słowianami. Wynikało to z faktu, że początkowo antyslawizmowi przeciwstawiano koncepcję bliskiego pokrewieństwa Celtoń, Słowian i Germanów jako „narodów nordyckich”. Zob. Z. Krasnodębski, *Rasizm*, [w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004, s. 1057.

⁵³ Zob. F. Ryszka, *Noc i mgła...*, s. 212.

⁵⁴ Zob. T. Kotłowski, *op. cit.*, s. 152.

Rzeszy”, a więc komunistów, socjaldemokratów, Cyganów, więźniów obozów koncentracyjnych, a w czasie wojny również narodów podbitych, konfiskatę i przepadek mienia. Z pełną konsekwencją proces ten przeprowadzono jednak jedynie wobec Żydów⁵⁵. Mimo całej drobiazgowości antyżydowskiego ustawodawstwa nie unormowano tej kwestii jakąś odrębną ustawą, lecz posłużono się ogólną regulacją zawartą w ustawie o cofnięciu nadanego obywatelstwa i o pozbawieniu obywatelstwa niemieckiego z 14 lipca 1933 r. oraz w dwóch rozporządzeniach wykonawczych do niej, a mianowicie nr 11 z 25 listopada 1941 oraz nr 13 z 1 lipca 1943 r.⁵⁶ To właśnie pierwsze z nich zawierało normy o automatycznym przepadku mienia Żydów niemieckich i to zarówno deportowanych, jak i tych, którzy dobrowolnie emigrowali⁵⁷.

Niezależnie od tego 12 grudnia 1938 r. wydane zostało rozporządzenie „o świadczeniu pokutnym” (*Verordnung über die Sühnenleistung der Juden deutscher Staatsangehörigkeit*), nakładające na całą społeczność żydowską w Niemczech kontrybucję w wysokości 1 000 000 000 marek, co miało stanowić odwet za zabicie przez 17-letniego Herszela Grynszpana 7 listopada 1938 r. radcy ambasady niemieckiej w Paryżu, Ernsta von Ratha, uzasadniany współodpowiedzialnością „niemieckiego i światowego żydostwa” za ten zamach⁵⁸. Konsekwencją tego wydarzenia był też pogrom ludności żydowskiej w Niemczech w nocy z 8/9 listopada, określanej jako *Kristallnacht*. W 1941 r. z kolei nastąpiła dalsza eskalacja prześladowań Żydów, między innymi wprowadzono obowiązek noszenia przez nich gwiazdy Dawida dla odróżnienia ich od Aryjczyków, ponadto 20 stycznia 1942 r. odbyła się konferencja z udziałem Heydricha, szefa gestapo Müllera, kierownika referatu żydowskiego w RSHA Eichmanna i jego współpracowników Schoengartha i Langego, podczas której ostatecznie porzucono wcześniejszą, jeszcze przedwojenną, ideę wywiezienia wszystkich Żydów na Madagaskar⁵⁹ i postanowiono ich wymordować. Miało to oznaczać ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej (*Endlösung*)⁶⁰.

Uznanie Żydów za rasę zdegenerowaną nie oznaczało jednak, że wszyscy pozostali mieszkańcy Rzeszy, nawet pełnej krwi Niemcy, byli z punktu widzenia interesów państwa i społeczeństwa ludźmi w stu procentach wartościowymi. Pod wpływem bowiem ideologii Nietzschego, wyrażonej w jego pierwszej książce *Narodziny tragedii*, w której na tle starożytnego świata przedstawił on swoją etykę opartą na kulcie siły i pogardzie słabości, jednym z założeń polityki de-

⁵⁵ Zob. F. Połomski, *Prawo własności a tzw. „rozwiązanie kwestii żydowskiej” w Niemczech hitlerowskich*, Wrocław 1991, s. 41.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 64.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 69.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 206.

⁵⁹ Twórcą tej koncepcji był holenderski antysemita H.H. Beamish, a w szczególności została ona opracowana przez Franza Rademachera i wykorzystana przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy. Zob. K. Jonca, *Nazistowska polityka „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 22, 1999, s. 241.

⁶⁰ Zob. F. Ryszka, *Noc i mgła...*, s. 289. Co do szczegółów zob. K. Jonca, *op. cit.*, *passim*.

mograficznej III Rzeszy — oprócz programu pielęgnacji „ciała narodu” i przedsięwzięć eugenicznych — stała się eliminacja jednostek niepełnowartościowych, zwłaszcza chorych psychicznie, kalekich itd.⁶¹ Sprzyjała temu również ideologia socjaldarwinizmu, w myśl której stopień rozwoju danej grupy społecznej jest uzależniony od wyników walki o byt, co oznacza, że przyszłość należy do silnych, a słabi muszą ustąpić albo zginąć. W rezultacie narodowosocjalistyczna biopolityka oznaczała realizację programu fizycznej likwidacji *lebensunwertes Leben*, czyli bezwartościowego „życia niewartego życia”, co znalazło swój wyraz w wielu aktach normatywnych, między innymi w ustawie o zapobieganiu dziedzicznie choremu potomstwu (*Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses*), uchwalonej już 14 lipca 1933 r. W myśl jej postanowień ludzie z obciążeniami dziedzicznymi, nałogowi alkoholicy, a potem także kobiety powyżej 38. roku życia mieli podlegać przymusowej sterylizacji, której poddano w sumie od 290 do 300 000 osób, a wśród nich również tak zwanych bastardów nadreńskich, to jest dzieci czarnych żołnierzy francuskich okupujących niegdyś Nadrenię. Dalszym krokiem w realizacji wspomnianych założeń była ustawa o ochronie genetycznego zdrowia niemieckiego narodu (*Gesetz zum Schutz der Erbgesundheit des deutschen Volkes*), a jednocześnie realizowano politykę eutanazji, w wyniku której pozbawiono życia 70 000 ludzi, przy czym do roku 1951 miano tym programem objąć aż 885 000. Idea socjaldarwinizmu jednakże służyła nie tylko za teoretyczną podstawę uzasadniającą mordowanie niepełnosprawnych jednostek w imię idei zapewnienia narodowi wyłącznie w pełni zdrowych obywateli, odznaczających się tężyzną fizyczną i niestroniących od stosowania siły. Znalazła ona bowiem zastosowanie również w innej dziedzinie, a mianowicie jako usprawiedliwienie walki z demokracją i egalitaryzmem. Skoro bowiem, jak głoszono, w stadzie dominują jednostki silniejsze, to jest rzeczą zrozumiałą, że również w społeczeństwie elita musi posiadać więcej praw aniżeli przeciętni obywatele⁶².

Polityka demograficzna hitlerowskiej Rzeszy nie sprowadzała się jednak tylko do eliminacji ras niepełnowartościowych czy chorych psychicznie jednostek. Zakładała ona bowiem również wpojenie wszystkim obywatelom przekonania o konieczności służby dla państwa, uznając ją za jedną z podstawowych powinności obywatelskich i to bez względu na wiek. Stąd też zarządzeniem z 25 marca 1938 r. narzucono dzieciom od lat 10 do 14 obowiązek przynależności do *Deutsche Jungvolk*, w wieku 14–18 lat do *Hitlerjugend*, od 18 do 20 do jednej z organizacji partyjnych, głównie SA, SS, NSFK itd. Z kolei w 20. roku życia obywatel niemiecki przez sześć miesięcy odbywał „służbę pracy”, a w wieku 23 — służbę wojskową. Potem już jako rezerwistę zaliczano go do partyjnego związku byłych żołnierzy⁶³. Dziewczęta zaś w wieku 10–14 lat miały należeć do *Jungmädelbund*, a od 14–18 do *Bund Deutscher Mädel*, którego głównym zadaniem

⁶¹ Zob. Z. Krasnodębski, *Rasizm...*, s. 1058.

⁶² Zob. M. Zmierczak, *op. cit.*, s. 335.

⁶³ Zob. W. Iwanowski, *Wysilek zbrojny Narodu Polskiego...*, s. 50; T. Kotłowski, *op. cit.*, s. 148.

było przygotowanie niemieckich żon i matek zgodnie z faszystowskim wzorcem kobiety⁶⁴.

Jak wynika z przedstawionego, z konieczności wybiórczego, wyliczenia hitlerowskich aktów normatywnych, państwo faszystowskie ingerowało w każdą dziedzinę życia politycznego, społecznego i kulturalnego, a także w sport, naukę, sztukę i nawet sferę życia prywatnego obywateli⁶⁵. Trafną charakterystykę systemów totalitarnych podał Wiesław Kozub-Ciembroniewicz⁶⁶, który zauważył, iż ich cechą był proces „instytucjonalizacji monopartii”, oznaczający w końcowym etapie regulację przez normy prawa państwowego stanowiska tej partii jako posiadającej prawnie zagwarantowany monopol na istnienie, a następnie uczynienie z niej organu władzy i części aparatu państwowego, przy jednoczesnym kreowaniu jej każdorazowego „wodza” na głowę państwa lub głowę rządu z tytułu sprawowanej przez niego funkcji partyjnej. Stąd też zasadniczym kierunkiem rozwoju hitlerowskiego ustawodawstwa było stworzenie prawnych podstaw do pełnego przejścia władzy przez Führera, rozbicie opozycji i przygotowanie gruntu pod monopolistyczną pozycję partii nazistowskiej z jednoczesnym wyposażeniem jej we władzę kształtowania prawa oraz wewnętrznej i zewnętrznej polityki państwa. Inną grupę aktów normatywnych stanowiły te, które odnosiły się do spraw gospodarczych. Były one jednak znacznie mniej liczne aniżeli skierowane przeciwko Żydom. Liczba bowiem tych ostatnich szła w setki.

Podobnie ewolucja prawa przebiegała w innym państwie faszystowskim, mianowicie we Włoszech. Tutaj jednak „wódz” (duce) osiągnął władzę w drodze zamachu stanu⁶⁷, którego punktem kulminacyjnym był „marsz na Rzym” 60 000 „czarnych koszul”⁶⁸ 28 października 1922 r., w wyniku czego król Wiktor Emanuel III powierzył Mussoliniemu stanowisko premiera. Oznaczało to oddanie rządów w państwie w ręce quadrumviratu: Emilio de Bono, Cesare de Vecchi, Italo Balbo i Michele Bianchi⁶⁹ pod wodzą Mussoliniego, co później było uważane za początek ery faszystowskiej w Italii. Wówczas też rozpoczął się proces demontażu państwa i pełny odwrót od zasady praworządności: w latach 1925–1926 rozwiązano wszystkie partie polityczne, w 1927 r. — niefaszystowskie związki zawodowe, wprowadzono kontrolę prasy oraz jako karę polityczną pozbawienie obywatelstwa włoskiego osób uważanych za wrogów państwa faszystowskiego, a za takiego uchodził każdy, kto ośmielił się krytykować ustrój polityczny lub poczynania organów państwowych. Przewidziano również „śmierć cywilną” dla emigrantów politycznych

⁶⁴ Zob. T. Kotłowski, *op. cit.*, s. 148.

⁶⁵ Zob. W. Kozub-Ciembroniewicz, *op. cit.*, s. 300.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 304.

⁶⁷ Odybło się to w drodze bezkrwawej, Mussolini był zresztą uznany za specjalistę od takich właśnie zamachów. Zob. J.W. Borejsza, *Rzym a wspólnota faszystowska*, Warszawa 1981, s. 32.

⁶⁸ Ilu było w rzeczywistości uczestników marszu trudno ustalić, gdyż w zależności od potrzeb podawano od 8000 do 300 000 osób.

⁶⁹ Zob. W. Kozub-Ciembroniewicz, *op. cit.*, s. 289.

oraz ustanowiono złożony z oficerów milicji faszystowskiej Trybunał Specjalny, uprawniony do ferowania wyroków śmierci itd. Tak ukształtowany faszyzm włoski stanowił wzór dla Hitlera. Oba ustroje zresztą charakteryzowały się analogicznymi cechami, a w szczególności autokratyzmem w stylu wodzowskim, militaryzacją życia w państwie, dążeniami do zlikwidowania opozycji i walką z odmienną ideologią, dominującą rolą partii w państwie i podporządkowaniem jej wszystkich ważniejszych dziedzin życia, gospodarczym etatyzmem oraz korporacjonizmem, a także nacjonalizmem w najbardziej skrajnej postaci, czyli rasizmem.

W tym ostatnim zakresie dadzą się jednak dostrzec pewne różnice: w Niemczech walce z Żydami jako rasą niższą podporządkowano całe życie państwa, nawet w okresie, gdy dezorganizowało to zaopatrzenie na potrzeby frontu, nie zrezygnowano z masowych transportów do obozów zagłady, we Włoszech natomiast Mussolini jeszcze na początku lat trzydziestych występował jako przeciwnik rasizmu i antysemityzmu, określając rasę jako kwestię raczej „uczucia” niż rzeczywistości⁷⁰. W miarę jednak narastającego uzależnienia od niemieckiego sprzymierzeńca⁷¹ również tutaj zaczęto lansować tezę, że ludność Włoch to rasa genetycznie i kulturowo aryjska, natomiast Żydzi to element nienależący do tej rasy. Szerzeniu tej ideologii już wcześniej sprzyjała obawa o czystość białej rasy po podboju Abisynii, jednakże transporty Żydów włoskich do obozów zagłady ruszyły na większą skalę dopiero po zajęciu Włoch przez wojska niemieckie. Nigdy jednak eksterminacja ludności żydowskiej na terenie Włoch nie osiągnęła takich rozmiarów jak w Rzeszy czy podbitych przez nią krajach⁷². Nigdy też faszyzm włoski nie stał się tak okrutny i krwiożerczy jak jego niemiecki wariant: nie było tu wyrzynania przeciwników politycznych, jak podczas „Nocy długich noży” z 1934 czy pogromów żydowskich z 1938 r., określanych mianem „Kryształowej nocy”. Nie działały też obozy koncentracyjne na miarę Auschwitz, Majdanka, Bełżca, Sobiboru, Dachau, Oranienburga, Ravensbrück i innych, chociaż było ich kilkadziesiąt⁷³. Formalnie głową państwa pozostawał król (od 1936 r. cesarz imperium), Wiktor Emanuel III, natomiast faktycznie rządzący „duce” nie otaczał swej osoby niemal boskim nimbem na miarę faraonów, jak to czynił Hitler. Mimo całego bezprawia i stosowanego

⁷⁰ *Ibidem*, s. 293–294.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² Zob. M. Sarfatti, *Gli ebrei nell'Italia fascista*, Torino 2007. Autor ten stwierdza, że prześladowania Żydów na większą skalę w porównaniu z okresem wcześniejszym rozpoczęły się po opanowaniu Włoch przez hitlerowskie Niemcy 8 września 1943 r. Jednocześnie Sarfatti liczbę zmarłych podczas deportacji do obozów koncentracyjnych i zabitych we Włoszech Żydów oblicza na 7000 osób (s. 295), co brzmi zupełnie groteskowo w porównaniu z liczbą ofiar na terenie Polski i innych krajów podbitych wcześniej przez Niemcy. Jeszcze w czerwcu 1943 r. rząd włoski protestował przeciwko antyżydowskiemu akjom niemieckim na okupowanych przez Włochy terenach Grecji. Zob. J.W. Borejsza, *op. cit.*, s. 307.

⁷³ W sumie 48. Częściowo więziono w nich ludność z Jugosławii, wśród której śmiertelność była większa. Zob. C.S. Capogreco, *Il sistema concentratorio dell'Italia fascista*, [w:] *I campi di concentramento per internati jugoslavi nell'Italia fascista*, Palmanova 2003, s. 45–54.

wobec przeciwników politycznych terroru był to faszyzm, który w jakimś stopniu zachował ludzką twarz⁷⁴. Świadczy o tym stosunek Mussoliniego do Polski i Polaków⁷⁵, a w szczególności jego list do Hitlera z 3 stycznia 1940 r. z wyraźnym podkreśleniem braku akceptacji Włoch dla likwidacji państwa polskiego i eksterminacji ludności. Mussolini dał wówczas wyraz przekonaniu, że utworzenie Polski rozbrojonej i wyłącznie polskiej, to jest bez Żydów, przyczyni się do zaprowadzenia pokoju i w niczym nie umniejszy potęgi Rzeszy. Również później interweniował w sprawie uwięzionych podczas „Sonderaktion Krakau” profesorów, uzyskując — jak to oświadczył Hans Frank podczas spotkania z pracownikami likwidowanej w Warszawie Ambasady Włoch — zwolnienie wszystkich aresztowanych powyżej 40. roku życia. W sprawę tę, zapewne z polecenia Mussoliniego, a w każdym razie za jego wiedzą, zaangażowała się także dyplomacja włoska, której szef, minister spraw zagranicznych, Galeazzo Ciano, polecił ambasadorowi włoskiemu w Berlinie, Bernardowi Attolico, podjęcie odpowiednich kroków w celu uwolnienia z obozu profesora UJ, ks. Konstantego Michalskiego, a w prywatnym liście do tego samego adresata zastrzegł sobie prawo do interwencji na korzyść Polaków, na wzór tego, jak rząd włoski interweniuje u władz francuskich i angielskich na rzecz internowanych przez nich Niemców. Tym argumentem zresztą strona włoska posługiwała się później jeszcze kilka razy. Niezależnie od tego ambasada włoska skierowała do władz niemieckich w Berlinie trzy noty (11, 14 i 26 lutego 1940 r.), w których informowała o udzieleniu części pozostających w obozie profesorów, w sumie 21 osób, prawa wjazdu do Włoch. Z kolei 14 marca ambasada wysłała następne pismo z zapytaniem, czy 29 wymienionych profesorów (w tym owych 21) już zostało zwolnionych. Używano również innych metod, jak naciski podczas przyjęcia w ambasadzie włoskiej na goszczących tam Franka i Göringa. Sam Mussolini natomiast sześciokrotnie udzielił audiencji Lucianie Frassati-Gawrońskiej, żonie Jana Gawrońskiego, emerytowanego dyplomaty polskiego, która przybyła z okupowanego kraju, aby szukać pomocy dla uwięzionych profesorów u duce i papieża⁷⁶. Dzięki temu Mussolini o terrorze niemieckim w Polsce został poinformowany przez bezpośredniego świadka. W trakcie rozmowy potwierdził on fakt interwencji w sprawie krakowskich profesorów u Hitlera. Wiedzieli o tym również niektórzy z uratowanych uczonych i prosili Lucianę Frassati-Gawrońską o przekazanie mu wyrazów wdzięczności. W ich imieniu docent filozofii chrześcijańskiej UJ, ojciec Józef Maria Bocheński, 18 lutego 1940 r. przekazał Mussoliniemu wydany w 1925 r. album *Stanisław Wyspiański — Dzieła malarskie*. Dziwnym zrządze-

⁷⁴ Por. J.W. Borejsza, *op. cit.*, s. 31.

⁷⁵ Mussolini orędowną też w sprawie pochwyconego przez Niemców po zajęciu Austrii kancлера Kurta Schuschniggę (*ibidem*, s. 278). To wszystko skłania do wniosku, że faszyzm włoski nie był „totalitarny”, jak to stwierdziła Hanna Arendt. Zob. F. Ryszka, *op. cit.*, s. 526.

⁷⁶ Kopia listu, który L. Frassati-Gawrońska przywiozła w tym celu, ukrywając go pod podszewką futra, znajduje się obecnie w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

niem losu album ten w 1944 r. żołnierze 2. Brygady Strzelców Karpackich znaleźli w Predappio, rodzinnej wsi Mussoliniego, i ofiarowali go gen. Andersowi⁷⁷.

Niezależnie od tych widocznych różnic między faszyzmem włoskim i niemieckim można dostrzec i inne, które wyraźnie zaciążyły na ideologicznym obliczu obu reżimów. Wiadomo bowiem, że obydwa faszyzmy odwoływały się do historii, jednakże Hitlerowi i Himmlerowi znacznie bliżsi byli dawni Germanowie aniżeli starożytny Rzym, którym z kolei był zafascynowany duce, marząc od samego początku o odbudowie Imperium Romanum⁷⁸ i starając się w rządach naśladować Oktawiana Augusta⁷⁹. W celach propagandowych wykorzystywał nawet, podobnie jak to czynili rzymscy politycy z monetami, kolejne edycje znaczków pocztowych. W sumie uważał, że współczesna mu Italia jest politycznym i kulturowym spadkobiercą Rzymu z okresu cesarstwa⁸⁰, a jej mieszkańcy w prostej linii są potomkami starożytnych Rzymian, co starał się podkreślać również w sferze symbolicznej, czyniąc z różg liktorskich znak firmowy partii faszystowskiej, a potem godło państwa. Wprowadził też do obrzędowości partyjnej rzymski gest pozdrowienia przez podniesienie prawej ręki⁸¹. Szczególnie dumny był jednak z osiągnięć jurystów rzymskich, zdając sobie sprawę, że stworzony przez nich system położył podwaliny pod rozwój późniejszego prawa w całym cywilizowanym świecie. Nie wahał się też powierzyć teki ministra sprawiedliwości wybitnemu profesorowi prawa rzymskiego, Pietro de Francisciemu, który w 1938 r. otrzymał doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego⁸².

⁷⁷ Co do szczegółów zob. F. Ziejka, *Wędrująca księga*, [w:] Stanisław Wyspiański. *Dzieła malarzkie*, red. S. Przybyszewski, T. Żuk-Skarszewski, S. Świerż, Bydgoszcz 1925, *in fine* (reprint b.d.). Album ten po wojnie znalazł się w Instytucie Historycznym Generała Sikorskiego w Londynie wśród pamiątek po gen. Władysławie Andersie, skąd został wypożyczony przez Leopolda Kielanowskiego, kierownika Teatru Polskiego na Obczyźnie w związku z przygotowywanym przedstawieniem *Wyzwolenia* Stanisława Wyspiańskiego. Z kolei 8 listopada 2004 r. został on przekazany za zgodą władz Instytutu przez Andrzeja Kielanowskiego, pasierba Leopolda Kielanowskiego, Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. *Habent sua fata libri!!!*

⁷⁸ W jakiejś mierze udało mu się to zrealizować, gdyż — jak pisze J.W. Borejsza, *op. cit.*, s. 19 — Mussolini osiągnął dla Włoch w latach trzydziestych rangę mocarstwową, jakiej przed nim nigdy nie miały: podbił Albanię, podporządkował sobie część dawnego państwa jugosłowiańskiego, podjął próby zbrojnego przesunięcia granicy włosko-francuskiej i zajęcia Grecji, a także na pewien czas podbił Abisynię, likwidując w ten sposób narodową traumę związaną z klęską pod Aduą.

⁷⁹ Doskonałą okazją do przypomnienia tego cesarza stała się 2000. rocznica jego urodzin.

⁸⁰ Stąd też usiłował wykorzystać tradycje starożytnego Rzymu do budowy ideologicznego mitu wielkiej ojczyzny i narodu, u którego początku leżało *Imperium Romanum*. Zob. M. Kuryłowicz, *Symbol prawa ludzkiego. Szkice o prawie rzymskim w utworach Louisa Aragona i Mieczysława Jastruna*, Lublin 2008, s. 139, oraz A. Bosiacki, *Prawo rzymskie w systemach totalitarnych (przypadek ZSRR, Włoch i Niemiec)*, „*Studia Iuridica*” 37 (Miscellanea), Warszawa 2000, s. 7–13.

⁸¹ Później przejął go Hitler!

⁸² Uzasadnione to było nie tylko jego osiągnięciami naukowymi, ale także zasługami wobec Polski, gdyż popierał na sprawę otwarcia Stacji Polskiej Akademii Umiejętności w Rzymie, ponadto zainicjował powoływanie profesorów z Polski na wykłady do Włoch oraz starał się o ufundowanie rządowych stypendiów dla Polaków na studia w Italii. Zob. W. Wołodkiewicz, *Romaniści*

Taka nominacja byłaby wręcz nieprawdopodobna w hitlerowskich Niemczech, chyba że ów minister zapomniałby o swoich romanistycznych korzeniach i duszą i ciałem zaprzedałby się reżimowi. Hitlerowcy bowiem walkę z prawem rzymskim podnieśli do rangi jednej z najważniejszych zasad programowych, jak tego dowodzi cytowany Program NSDAP z 24 lutego 1920 r., który w punkcie 19 głosił:

Wir fordern Ersatz des der materialistischen Weltordnung dienenden römischen Rechts durch ein deutsches Gemeinrecht⁸³.

Oczywiście po zdobyciu władzy hitlerowcy zaczęli ten postulat wcielać w życie, o czym świadczą późniejsze programy studiów uniwersyteckich, i nie zrezygnowali z niego do końca, jakkolwiek nie wykazywali przy tym takiej stanowczości jak w innych przypadkach, widocznie nie chcąc drażnić włoskiego sojusznika⁸⁴. Właściwej wykładni 19 punktu dokonał natomiast w pierwszych latach powojennych komunikujący pisarz francuski, Louis Aragon⁸⁵, który tej kwestii poświęcił nowelkę pod tytułem *Prawo rzymskie przestało istnieć*⁸⁶. Umożliwiła mu to doskonała znajomość zarówno ideologii hitlerowskiej, jej stosunku do wcześniejszego prawa

włoscy — doktorzy honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego, [w:] *idem*, *Czy prawo rzymskie przestało istnieć?*, Kraków 2003, s. 398.

⁸³ „Żądamy zastąpienia służącego materialistycznemu porządkowi świata prawa rzymskiego przez powszechne prawo niemieckie”. W wersji niemieckiej program ten jest dostępny w: DocumentArchiv. De [Hrsg.], URL: <http://www.documentArchiv.de/wr.1920nsdap-program.html>. Na temat odnośnej literatury zob. M. Kuryłowicz, *op. cit.*, s. 81, oraz przypisy 47–52 i 141. Niezależnie od tego ogólnego postulatu niechęć do prawa rzymskiego przejawiali też w szczegółach, o czym wyżej wspominałem.

⁸⁴ Zob. W. Wołodkiewicz, *Czy prawo rzymskie przestało istnieć?*, s. 307. Autor ten uważa, że zmiana nastawienia hitlerowców do prawa rzymskiego w ostatnich latach przed drugą wojną światową wynikała ze swoistej lojalności wobec włoskich sprzymierzeńców, którzy uważając się za kontynuatorów wielkości Imperium Rzymskiego, prawu rzymskiemu przypisywali szczególną rolę historyczną i głosili kult starożytnego Rzymu.

⁸⁵ Jego biografię przytoczył M. Kuryłowicz, *op. cit.*, s. 57–59 oraz 65–66.

⁸⁶ Została ona opublikowana w tomie *Niewola i wielkość Francuzów*, przeł. J. Kott, Kraków 1946. W 2008 r. dokładnego jej przedruku dokonał M. Kuryłowicz w cytowanej rozprawie, s. 13–56. Na tę nowelę, podobnie jak i na nawiązujący do niej wiersz Mieczysława Jastruna *Z pamiętnika byłego więźnia obozów koncentracyjnych* (w: *Poezja i prawda*, 1955, również przytoczonego przez M. Kuryłowicza, *op. cit.*, s. 87–91), zwrócił po raz pierwszy uwagę profesor Uniwersytetu Wrocławskiego Jerzy Falenciak w odpowiedzi na międzynarodową ankietę włoskiego czasopisma „Labeo. Rassegna di diritto romano” (t. 2, 1956, z. 1, s. 66–69), dotyczącą współczesnych wartości prawa rzymskiego. Jego głos wywarł duże wrażenie na pozostałych uczestnikach ankiety, a także na czytelnikach „Labeo”. Do wypowiedzi J. Falenciaka nawiązał Michał Staszków w artykule *Międzynarodowa ankieta romanistyczna czasopisma „Labeo”*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 9, 1957, z. 2, s. 379–390. Od tego momentu obydwa utwory były wielokrotnie komentowane zarówno w literaturze obcej, jak i polskiej. Zob. M. Kuryłowicz, *op. cit.*, s. 61, przypisy 21, s. 65, przypisy 23, s. 107, przypisy 81 nn. Pozostawały one również w kręgu zainteresowania romanistów. *Ibidem*, s. 9–10. Do problematyki tej M. Kuryłowicz powrócił w artykule pt. *Państwo, w którym prawo rzymskie przestało istnieć*, [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorom*

obowiązującego w Niemczech, jak i praktyki nazistowskiego wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza sądów specjalnych. W swej nowelce stworzył on mianowicie fikcyjną postać majora Lüttwitz-Randaua⁸⁷, arystokraty, niegdyś profesora prawa rzymskiego, później sędziego sądu specjalnego⁸⁸ i wiernego sługi reżimu hitlerowskiego, który sam siebie zaliczał do „prawników starej daty, których pozyskały nowe idee”⁸⁹. W wewnętrznym monologu, poprzedzającym moment przesłuchania przed sądem partyzantów, Lüttwitz-Randau wypowiedział słowa, które mimo całej otoczki literackiej trzeba uznać za *credo* hitlerowskiego prawnika:

Aby mogło zapanować prawo germańskie, trzeba wymazać wszelki ślad po prawie rzymskim ze współczesnego świata. Prawo rzymskie jako podstawa współczesnych ustawodawstw to oburzający absurd, spreczny z duchem niemieckim... Führer był natchniony, kiedy zniszczył wszystkie ustawy, pozwala to w warunkach prawdziwie niemieckich odbudować prawo, które nie wymaga kodeksu. Nigdy nie będzie Kodeksu Hitlera, ponieważ myśl Hitlera nie może być skodyfikowana.

Dodał do tego później jeszcze jedną uwagę na temat uwolnienia Dymitrowa — oskarżonego o podpalenie Reichstagu — z braku dowodów winy:

O tak, nasze sądy zachwaszczone były jeszcze wtedy przez prawo rzymskie, Kodeks Napoleona i ustawy żydowskie... Dzisiaj byśmy nigdy nie pozwolili, aby został zwolniony Dymitrow, skazano by go według prawa niemieckiego...⁹⁰

Nowelka Aragona, który tak doskonale odtworzył mentalność hitlerowskiego prawnika, została zauważona również w Polsce. W 1946 r. przetłumaczono ją na język polski, a w latach pięćdziesiątych nawiązali do niej polscy poeci, Mieczysław Jastrun⁹¹ i później Adam Ważyk⁹². Pierwszy z nich w wierszu *Z pamiętnika*

wi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin, red. M. Mikołajczyk *et al.*, Katowice-Białystok 2010, s. 235–243.

⁸⁷ Postać ta jest rzeczywiście fikcyjna, natomiast przebieg opisywanych wydarzeń, zwłaszcza represji stosowanych przez hitlerowców, zgodny jest ze stanem faktycznym. Zob. M. Kuryłowicz, *Symbol prawa ludzkiego...*, s. 70.

⁸⁸ Sądy te były pomyślane jako narzędzie represji i terroru na ziemiach okupowanych. Praktycznie nie dopuszczały żadnej obrony i znały jedyny wymiar kary, mianowicie karę śmierci. Reżim hitlerowski nie ograniczył się jednak tylko do nich, ale w obliczu klęski wprowadził również 16 lutego 1945 r. sądy doraźne, orzekające w stosunku do własnych obywateli, w przypadkach gdy „wystawione były na niebezpieczeństwo niemieckie siły zbrojne lub narażona była siła oporu narodu i jego wola walki”. Zob. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 505.

⁸⁹ L. Aragon, *op. cit.*, s. 128–129.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 147.

⁹¹ Na temat szczegółów jego biografii zob. M. Kuryłowicz, *Symbol prawa ludzkiego...*, s. 93–96.

⁹² A. Ważyk jednak w swoim wierszu *Geniusz konsekwencji* mówi o reżimie komunistycznym i praktykach stosowanych przez aparat bezpieczeństwa w PRL, dlatego nie będę się tym utworem zajmował jako wykraczającym poza zakres tematyczny artykułu. Bliżej na ten temat zob. W. Wołodkiewicz, *Prawo rzymskie lekiem na ukąszenie komunizmem. Przypadek Adama Ważyka*, „Palestra” 53, 2008, nr 9–10, s. 162–170.

byłego więźnia obozów koncentracyjnych⁹³ dokonał gorzkiej obserwacji, u której źródeł niewątpliwie leży cytowana nowela:

Żyłem w latach,
Gdy mord masowy miał sankcję najwyższą
Państwa, w którym prawo rzymskie przestało istnieć.
To okropne, że ludzie zaczęli się przyzwyczajać
Do faktu, że prawo rzymskie przestało istnieć...

Jastrun nigdy nie był więźniem obozów koncentracyjnych, ale podobnie jak pozostali mieszkańcy Generalnego Gubernatorstwa i innych ziem polskich, miał pełną świadomość, jak one funkcjonowały. O prawie rzymskim jako symbolu prawa ludzkiego i sprawiedliwego w przeciwstawieniu do okrutnego prawa hitlerowskiego wspomina poeta także w innych swoich utworach⁹⁴, nie kryjąc zdziwienia, że „profesorowie, intelektualiści, członkowie Akademii Nauk, często potomkowie starych rodów niemieckich, korzyli się przed odrażającym parweniuszem i jego pretorianami”⁹⁵. Zastanawiające jest jednak, że obydwaj wymienieni twórcy okrucieństwo i zbrodniczy charakter poczynań władz hitlerowskich łączą z faktem, że „prawo rzymskie przestało istnieć”. Oczywiście stanowiło to konsekwencję zawartego w cytowanym Programie NSDAP żądania jego usunięcia, ale choć w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat wielokrotnie zastanawiano się nad powodami tego postulatu, nikt nie potrafił podać przekonującego ich uzasadnienia. Sformułowany w 19 punkcie argument, że „służy ono materialistycznemu porządkowi świata”, nie wytrzymuje krytyki, gdyż wiadomo, że prawo rzymskie przez wiele wieków służyło Kościołowi katolickiemu w razie luk bądź niejasności w prawie kanonicznym i to w takim stopniu, że nawet doszło do sformułowania paremii: *Ecclesia vivit lege Romana* („Kościół żyje prawem rzymskim”)⁹⁶. Tego powodu zatem nie można brać pod uwagę, tym bardziej że prawo rzymskie było zwalczane w ZSRR, a więc państwie, które materializm podniosło do rangi

⁹³ Został on opublikowany w 1955 r. w tomiku wierszy pt. *Poezja i prawda*. Przytoczył go również w wersji oryginalnej M. Kuryłowicz, *Symbol prawa ludzkiego...*, s. 87–91. Zdaniem M. Kuryłowicza (s. 100), tytuł omawianego wiersza „wyraża ogólną myśl o grozie okupacji i wojny, sprowadzających ludzi do pozycji więźniów, poddanych bezwzględnej i nieludzkiej władzy, przemocy i terrorowi”.

⁹⁴ W szczególności są to: *Pamięci Karola Hillera*, [w:] M. Jastrun, *Wolność wyboru*, Warszawa 1969, s. 354; *Mgła*, [w:] *idem*, *Dzienniki i wspomnienia*, Warszawa 1955, s. 19, oraz *Czy dehumanizacja słowa?*, [w:] *idem*, *Forma i sens poezji*, Warszawa 1988, s. 198.

⁹⁵ M. Jastrun, *Podobny do bogów — Mit śródziemnomorski*, [w:] *idem*, *Eseje*, Warszawa 1973, s. 10–11. Trudno też odmówić słuszności Jastrunowi, gdy pisał: „Fenomen Trzeciej Rzeszy polegał na tym, że nigdy jeszcze nie powstało państwo oparte na absolutnym nihilizmie etycznym, nigdy prawo nie było tak jawnie i w całości dyktowane przez nienawiść do innych narodów, nigdy żadna władza nie oparła się wyłącznie na tym, co w masach ludzkich jest najpodlejsze, najbardziej płaskie i w najciaśniejszym sensie egoistyczne” (*Chmury nad Śródziemnomorzem*, [w:] *idem*, *Eseje...*, s. 160–161).

⁹⁶ Na temat stosunku Kościoła do prawa rzymskiego zob. A. Dębiński, *Kościół i prawo rzymskie*, Lublin 2007.

jednej z podstawowych wartości społeczno-politycznych. Nie przemawia też do przekonania hipoteza Witolda Wołodkiewicza⁹⁷, który przyjął za Paulem Koschakerem⁹⁸, że prawo rzymskie w III Rzeszy zwalczano jako prawo obce rasie niemieckiej, przesiąknięte uniwersalizmem śródziemnomorskim, duchem rzymsko-chrześcijańskim i oparte na teokratyzmie azjatycko-semickim, co dodatkowo usiłowano podbudować argumentem, że prawem tym zajmowało się wielu uczonych pochodzenia żydowskiego. Nie wyklucza też cytowany autor, że stosunek nazistów do prawa rzymskiego wynikał z typowej (wręcz „orwellowskiej”) manii reżimów totalitarnych stwarzania mitycznych wrogów i hasel, a także z dawnych resentymentów do XIX-wiecznych sporów pomiędzy „romanistami” a „germanistami” w ramach niemieckiej szkoły historyczno-prawnej. Obydwie te okoliczności należy jednak odrzucić: naziści nie cierpieli na brak wrogów i nie musieli ich sztucznie tworzyć, a jest zupełnie nie do przyjęcia, aby którykolwiek z dziewiętnastowiecznych „germanistów” wysuwał argument o materialistycznym charakterze prawa rzymskiego. Również nie należy przeceniać faktu, że nauką prawa rzymskiego zajmowali się Żydzi, gdyż w niektórych dziedzinach, było ich bez porównania więcej, jak adwokatura czy medycyna. Zresztą w czasach, gdy wspomniany program powstawał, nastroje antysemickie nie osiągnęły jeszcze takiego stopnia, jak później w państwie hitlerowskim.

Z kolei inaczej próbuje ten problem wyjaśnić Marek Kuryłowicz, który na tle rozważań o wartościach prawa rzymskiego i jego znaczeniu dla tradycji europejskiej cywilizacji oraz kultury społecznej i prawnej dokonał szczegółowej analizy obu cytowanych utworów⁹⁹. Zdaniem M. Kuryłowicza w Programie NSDAP chodziło raczej o efekt polityczny i propagandowy, zmierzający do podkreślenia wyższości narodowego prawa niemieckiego nad innymi porządkami prawnymi, a ponieważ u podłoża prawa niemieckiego leżało recypowane prawo rzymskie — również od tego prawa. Praktycznie jednak ten punkt Programu, wobec nieobowiązywania prawa rzymskiego, pozostał bez znaczenia, poza ewentualnym ograniczeniem jego wykładów i egzaminów¹⁰⁰. Z czasem bowiem, „wobec tworzonoego przez reżim nazistowski nowego prawa niemieckiego, służącego w hitlerowskiej propagandzie uzasadnieniu podbojów, terroru i ludobójstwa, odrzucone prawo rzymskie uzyskało walor prawa sprawiedliwego, symbolizującego tradycję i kulturę śródziemnomorską, odzwierciedlającego idee słuszności i humanitaryzmu, a więc po prostu prawa ludzkiego”¹⁰¹.

I prawdopodobnie właśnie tutaj należy doszukiwać się powodów wprowadzenia do Programu NSDAP postulatu całkowitego zerwania z tradycją roma-

⁹⁷ W. Wołodkiewicz, *Reżimy autorytarne a prawo rzymskie*, [w:] *idem*, *Czy prawo rzymskie przestało istnieć?*, Kraków 2003, s. 307.

⁹⁸ P. Koschaker, *L'Europa e il diritto romano*, przeł. A. Biscardi, Firenze 1962, s. 275 i 549.

⁹⁹ M. Kuryłowicz, *Symbol prawa ludzkiego...*, *passim*.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 139.

¹⁰¹ *Ibidem*.

nistyczną. Przede wszystkim jednak, bardziej aniżeli o sprzeczność koncepcji i pojęć prawa rzymskiego z późniejszym prawem hitlerowskim, chodziło tu o humanitarne treści zawarte w normach pierwszego z tych systemów, niedające się pogodzić z okrucieństwem i bezwzględnością drugiego, który twórcy Programu, jak można się domyślać, pragnęli ukształtować w opozycji do wykształconych w starożytnym Rzymie, a później recypowanych w prawie europejskim wartości, takich jak *iustitia* (sprawiedliwość), *aequitas* (słuszość), *bonum* (dobro) i wreszcie *iuris praecepta*, czyli zasady postępowania zgodnego z prawem, w myśl których należało: *honeste vivere* (żyć uczciwie), *alterum non laedere* (drugiego nie krzywdzić), *suum cuique tribuere* (oddać każdemu, co mu się należy). Oprócz tego dla nazistów były nie do przyjęcia podstawowe gwarancje procesowe, zgodnie z którymi w starożytnym Rzymie oskarżony miał pełne prawo do obrony, mógł przytaczać własne dowody i korzystać z pomocy obrońcy. Uchodził za niewinnego dopóty, dopóki sąd nie stwierdził wyrokiem jego winy. Obowiązywała więc zasada domniemania niewinności, a skazanie w oparciu o same podejrzenia było wykluczone w myśl zasady *neminem condemnari posse suspicionibus arbitrio*¹⁰². Jeżeli natomiast ktoś spowodowałby przez niesprawiedliwy wyrok śmierć osoby niewinnej, w myśl ustawy określonej jako *lex Cornelia de siccaris et veneficiis* sam podlegał karze. Przestrzegano też innej istotnej zasady procesowej, mianowicie że „lepiej jest uwolnić pięciu winnych aniżeli skazać jednego niewinnego”¹⁰³. Tym założeniom hitlerowcy przeciwstawiali własne, nawet nie usiłując ukryć, że dla nich kara — zwykle kara śmierci lub w najlepszym razie osadzenie w obozie koncentracyjnym — musi mieć charakter wysoce represyjny, a przede wszystkim odstrasżający, i to bez oglądania się na jakiegokolwiek względy humanitarne¹⁰⁴. I właśnie humanitaryzm prawa rzymskiego, zdecydowanie odrzucany przez nazistów, spowodował, że starali się oni doprowadzić do jego eliminacji nie tylko z praktyki

¹⁰² Zasady te przejęli humaniści w okresie Oświecenia i za ich pośrednictwem zostały one wprowadzone do obowiązujących procesów karnych.

¹⁰³ Swoisty przyzwyk do tej kwestii stanowią słowa funkcjonariusza innego totalitarnego systemu, mianowicie inspektora polskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, który w 1953 r. na pytanie więźniarki, dlaczego dwa i pół roku siedziała w suterenie więzienia fordońskiego, odpowiedział: „Bo nie było pewności, czy nie prowadzicie wrogiej propagandy”. I dodał: „Chociaż Polska potrzebuje gwałtownie ludzi wykształconych, profesorów, inteligencji — to lepiej, żeby siedzieli wszyscy niewinnie, aniżeli choćby jeden »szkodnik« pozostawał na wolności”. Zob. R. Czaplinska, *Z archiwum pamięci... 3653 więzienne dni*, red. K. Szwagrzyk, J. Żygadło, Wrocław 2003, s. 292.

¹⁰⁴ Było to praktyczną realizacją poglądów Hitlera, który był zwolennikiem bezwzględnej dyscypliny społecznej. Uważał on, że po jednej stronie — na górze — są uczciwi, zdolni do poświęceń, potencjalni bohaterowie, po drugiej — na dole — przestępcy i kandydaci na przestępców, natomiast pośrodku nieokreślona indyferentna masa, skłonna do przechylenia się w jedną lub drugą stronę. Ustawy zatem powinny być takie, aby odstraszały tych ze środka, a eliminowały tych złych. Zdolność odstrasżania prawa musiała być zatem warunkiem jego skuteczności. Zob. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 485.

i nauki prawa, ale również — jako elementu szkodliwego — nawet z mentalności obywateli niemieckich. Jednocześnie starali się zastąpić je prawem niemieckim, które dla nich, podobnie jak dla majora Lüttwitz-Randaua, oznaczało prawo germańskie, oderwane od rzymskiej tradycji, nieskodyfikowane i zależne całkowicie od woli Führera¹⁰⁵. Dla Mieczysława Jastruna i Louisa Aragona natomiast, chociaż obydwaj nie byli prawnikami, nie do przyjęcia była sytuacja, w której nie przepis prawa, lecz wola obłąkanego przywódcy decydowała o tym, co jest przestępstwem i co nim nie jest, a do skazania wystarczyło samo domniemanie winy bez jej udowodnienia. Takiemu nihilizmowi prawnemu¹⁰⁶ przeciwstawiali oni prawo rzymskie, które w ich ujęciu było rozumiane nie jako system prawa starożytnego Rzymu, ale jako pewna metafora i element ukształtowanej na jego podstawie późniejszej kultury prawnej o szczególnych wartościach etycznych¹⁰⁷. Wyraźnie to wynika ze stosowanej przez Jastruna kategorii „prawa ludzkiego”, którego istota — jako prawa sprawiedliwego, dobrego i słusznego — szczególnie dobitnie ujawniła się w konfrontacji z „niehumanym prawem” nazistów¹⁰⁸. Dzięki tym wartościom prawo rzymskie po dziś dzień stanowi — obok filozofii greckiej i chrześcijaństwa — trwały fundament cywilizacji europejskiej¹⁰⁹. I trudno nie uznać za swoisty paradoks, że prawo stworzone w starożytności w warunkach epoki niewolniczej okazało się znacznie mniej barbarzyńskie aniżeli system prawa powstały w cywilizowanym państwie środkowej Europy w pierwszej połowie XX w.

FASCISM AND LAW

Summary

Adolf Hitler, who after the unsuccessful Munich Putsch of 1923 had changed his tactics and gained power by legal means after being appointed the Chancellor of the Reich on the 30th of January 1933 by the President Paul von Hindenburg, began the implementation of his party's program but at the start of his rule he attempted to maintain a pretense of legalism. However, over time, he progressively attached less importance to this guise which was made possible by the declaration — by the President's decree for the protection of the nation and state (February 28, 1933) — of the state of emergency which in fact was never formally revoked. The above-mentioned decree was for Hitler an extraordinarily useful instrument in his pursuit for incapacitation of state's legal institutions and for seizure of dictatorial power. It was also observable in the realm of law in which there happened a Draconian aggravation of criminal penalties, a rejection of the most fundamental rule

¹⁰⁵ Zob. M. Kuryłowicz, *Symbol prawa ludzkiego...*, s. 72.

¹⁰⁶ M. Kuryłowicz zwrócił również uwagę, że podobną koncepcję nihilizmu prawnego prezentował Włodzimierz Lenin, pisząc o prawie państwa komunistycznego (przypis 32).

¹⁰⁷ Por. W. Wołodkiewicz, *Prawo rzymskie a systemy autorytarne...*, s. 25.

¹⁰⁸ Zob. M. Kuryłowicz, *Symbol prawa ludzkiego...*, s. 119 nn.

¹⁰⁹ Według obrazowego przedstawienia cywilizacja ta spoczywa na trzech wzgórzach: Akropolu, który symbolizuje sztukę i filozofię grecką, Golgocie jako symbolu chrześcijaństwa oraz na Kapitolu uosabiającym wielowiekową tradycję prawa rzymskiego.

of legalism concerning the inadmissibility of the retroactivity of legal rules, a creation of Popular Tribunals and special courts, an extermination — in the majesty of law — of Jewish population and of feeble-minded persons, etc. In the sphere of civil law the interest of the state was considered to possess an absolute priority over individual rights which ultimately led to the disappearance of the boundaries between public and private law. The Italian Fascism was comparatively less harsh in its policies. Though it also accepted the employment of terror against political opponents as a way of governing, it never applied this method on as large a scale as it was done in the Third Reich. Benito Mussolini, the leader of the Fascist Italy, openly expressed his disapproval of Nazi's undertakings towards Polish state in 1939; he also vigorously attempted to secure a release of the Jagiellonian University professors arrested and imprisoned on the 6th of November 1939 during Sonderaktion Krakau. At the same time, the Italian Fascists extolled the achievements of the ancient Rome — also in the field of law — which was a complete and utter anathema to Nazis who opposed Roman law on the most fundamental level. The fight against this law was considered by the latter to be one of their essential political principles, as evidenced by the 19th point of the NSDAP program adopted on the 24th of February 1920. This position of German ideologues also found its reflections in literature, particularly in a short story written by Louis Aragon and titled *Roman law has ceased to exist* and in poetic works of Mieczysław Jastrun, which anyway provide an excellent commentary on the above-mentioned doctrinal propositions of the Nazi party.